

Edmund Mazur

Inwigilacja adwokatury

Palestra 51/5-6(581-582), 235-241

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Inwigilacja adwokatury

Z inicjatywy Naczelnej Rady Adwokackiej adwokatura została objęta lustracją. O ile mnie pamięć nie zawodzi, był to jedyny wypadek, kiedy organ reprezentujący ważne i popularne środowisko sam domaga się lustracji swoich członków. Dotychczas nie ogłoszono na łamach „Palestry” wyników tej lustracji, ale mam nadzieję, iż się tego doczekamy. Tymczasem jednak warto przyjrzeć się, kiedy i jak inwigilowano środowisko adwokatów. Spróbuję to przedstawić na przykładzie jednego adwokata, który przysłał mi kserokopie szych akt. Otrzymał je z Instytutu Pamięci Narodowej jako pokrzywdzony, prosząc, abym wykorzystał je do opracowania stosownego artykułu. Długo zastanawiałem się, czy mogę to zrobić i usilnie namawiałem kolegę, aby sam to uczynił, ale tenże kategorycznie twierdził, że poczucie skromności i godności mu na to nie pozwala. Doceniając jego postawę, uznałem w końcu, że trzeba temat opracować i opublikować, gwoli pamięci i przestrogi, dla poznania niebezpieczeństw i ryzyka zawodowego.

Sprawa dotyczy adwokata dr. Stanisława Kołodziejskiego, syna Władysława i Władysławy ze Stankiewiczów, ur. 3 maja 1918 r. w Kodraniu, wykonującego zawód adwokata w Nowym Targu. W latach 50. prowadził prywatną kancelarię w Nowym Targu, a po powstaniu zespołu adwokackiego był jego członkiem aż do ukończenia 70. roku życia, po czym uruchomił znowu prywatną kancelarię i wykonuje zawód adwokata do chwili obecnej, ciesząc się powodzeniem u klientów i szacunkiem mieszkańców Nowego Targu.

Przez wiele lat był inwigilowany przez UB i miał tego świadomość, gdyż ówczesne władze bynajmniej tego nie kryły, albo czyniły to tak nieudolnie lub rozmyślnie, aby wiedział o tym i tym samym czuł się zagrożony i podlegał permanentnej frustracji. Nic więc dziwnego, że zwrócił się o odpowiednie zaświadczenie i nadesłanie swojej teczki. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 1998 r. Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.) Oddział w Krakowie wydała adw. Kołodziejskiemu zaświadczenie z 10 lipca 2002 r. znak BU Kr III-5532-901-/3/02, iż „jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 6 ww. ustawy”.

Na dalsze żądanie zainteresowanego tenże Instytut – Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Krakowie wystawiło zaświadczenie nr 78/05 z 27 kwietnia 2005 r. znak BU Kr III-5532-186/03 stwierdzające, iż w archiwum Instytutu „znajdują się następujące dotyczące Pana Stanisława Kołodziejskiego, ur. 03.05.1918 w m. Kodrań, dokumenty:

1. IPN Kr 009/6199,
2. IPN Kr 009/6412”.

Jednocześnie przesłano teczkę ze skierowanymi dokumentami. Dokumenty te nosiły pierwotnie oznaczenie jako „ściśle tajne” i „tajne”, ale klauzule te straciły znaczenie i obecnie są dokumentami jawnymi. Tezki są grube, ale omówię tylko te dokumenty, które mają istotne znaczenie. Należą do nich: wyciągi z doniesień-meldunków tajnych współpracowników-agentów, notatki służbowe, notatki kierunkowe, streszczenia, wytyczne operacyjne.

Formalnie sprawa ma swój początek 26 października 1957 r., kiedy to niejaki tow. Chrzastek z Wydz. III ds. BP KW MO w Krakowie w formie telefonogramu polecił K.P. MO w Nowym Targu, aby ten zainteresował się pogadanką ideowo-polityczną, jaka ma mieć miejsce w lokalu PCK, a ma ją wygłosić prelegent z Krakowa, oraz w sanatorium w Rabce ma się odbyć pogadanka na temat książki „Walka podziemna”. Ma ją wygłosić uczestnik walki w partyzantce „Borowego”. Ponadto informuje, że w Częstochowie ma się odbyć 2–3 listopada 1957 r. zjazd prawników katolików, na który zaproszono prokuratorów i adw. Kołodziejskiego i prawdopodobnie sędziów z sądu. Poleca się, aby po wykonaniu zawiadomić pracownika Wydz. III ob. Mieleckiego. Telefonogram przyjął Franciszek Moryl. Poniżej jest notatka tegoż, że taki odczyt nie odbył się, a Kołodziejski miał oświadczyć, że o takim odczycie nic nie wie. W następnej notatce tenże Moryl 30 października 1957 r. odnotował, że pogadanka odbyła się, ale na tematy religijne. Następne notatki służbowe z 4 listopada 1957 r. i 4 grudnia 1957 r. Kazimierza Kwietnia podają, że Kołodziejski był w Częstochowie i brał udział w zjeździe prawników katolików.

Dalsze omawianie chronologiczne całych akt sprawy, które liczą 72 strony, byłoby nużące i wymagało napisania kilkudziesięciu stron. Dlatego postanawiam przyjąć metodę kondensacji materiału, ujawniając tylko najbardziej charakterystyczne fakty. Na wstępie muszę podkreślić, że w materiałach nie ma oryginalnych meldunków tajnych współpracowników ani też wiadomości pochodzących od innych rozmówców, często zupełnie przypadkowych. Są to wszystko wyciągi z oryginałów sporządzone przez funkcjonariuszy UB. Oryginały meldunków-doniesień agentów znajdują się prawdopodobnie w ich teczkach osobowych. Personalistów agentów Instytut dotychczas nie ujawniał. Sytuacja uległa zmianie dopiero po niedawnym wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Obecnie na żądanie zainteresowanego dane te zostaną ujawnione.

W sprawie występuje czterech tajnych współpracowników-agentów UB. Są to osoby noszące pseudonimy: „Artur”, „Jawa”, „Adid”, „H”. Najbardziej aktywny był „Artur” – złożył 9 meldunków datowanych: 8.01.58, 20.05.59, 1.07.59, 8.03.60, 3.11.60, 19.01.61, 8.12.61, 18.04.62, 4.10.62. Przedmiotem meldunków były zagadnienia szersze, ale podaje kolejno tylko te, które dotyczyły wyłącznie adw. dr. Kołodziejskiego. Podaje on, iż spotyka się z nim często przy omawianiu spraw zawodowych. Kołodziejski nosi się z zamiarem przejścia do służby zagranicznej – do handlu. Spodziewa się przyjazdu znajomego z Chin, który ma mu to ułatwić. Bierze czynny udział w życiu religijnym. Uczęszcza na wykłady filozoficzne i religijne w parafii, organizowane przez kościół co 4–5 tygodni przez prelegentów z Krakowa. Kołodziejski był na takim wykładzie ks. Sardeckiego z „Tygodnika Powszechnego” 19 czerwca 1959 r. na temat soboru. Frekwencja duża, ok. 400 osób inteligencji. Kołodziejskiego odwiedzają różni znajomi. Dobrze zarabia, ale więcej nie chce, bo przy dużych obrotach nie optaca się. Buduje dom i jest zajęty. Odczytów w parafii zaniechano, bo są rozbieżności w Watykanie. Był wystraszony, bo miał przykrości od władz. Jest zrezygnowany i zajmuje się tylko budową domu. Zamierza opuścić Nowy Targ, bo chce się poświęcić

pracy naukowej po zrobieniu habilitacji¹. Wykładów już nie ma i nie będzie. Jest bardzo zainteresowany kryzysem ustrojowym adwokatury i to też powoduje chęć zajęcia się pracą naukową z prawa morskiego. Często jeździ do Warszawy i Gdyni.

Z wiadomości tych można przypuszczać, że „Artur” często bywał w Zespole Adwokatów u adw. Kołodziejskiego, iż łączyła ich jakaś więź zawodowa albo też konkretna sprawa. Osią zainteresowania był adw. Kołodziejski oraz jego zainteresowania religijne i działalność na tym polu, ale zainteresowania te dotyczyły również środowiska sędziowskiego i prokuratorskiego. W swoich doniesieniach wymieniał wiele nazwisk, które w jakimś kontekście łączyły się z zainteresowaniami bądź kontaktami Kołodziejskiego. Nazwiska te są wykreślone (puste miejsca), ale z zarządzeń wynika, iż taki meldunek podlegał wielokrotnemu robieniu wyciągów, które dołączano do teczek należących do tych inwigilowanych osób.

Drugim bardzo aktywnym tajnym współpracownikiem-agentem był „Jawa”. Złożył on cztery doniesienia datowane: 29.03.58, 13.06.58, 7.11.58, 29.01.59. Przedmiotem tych doniesień były wiadomości następujące: Kołodziejski pozostaje w kontakcie z redaktorem „Słowa Powszechnego” (nazwisko pominięte), który prosił go o opisanie pracy UB. Ponadto ma zamiar nawiązać kontakt z Prezesem Związku Podhalan w USA i prosić o pomoc dla górali². Agent podejrzewa Kołodziejskiego o współpracę z klerem. Byli u niego jacyś trzej studenci i chcieli zorganizować jakieś zebranie popularyzujące religię. Kołodziejski stara się, aby do Powiatowego Komitetu Pomocy Repatriantom dokooptować księdza. Stara się o przywrócenie posiadanego poprzednio stopnia harcerskiego³ i nawet mnie prosił o pomoc. W dyskusji na zebraniu PCK mówił, że obecnie jest gorzej niż przed październikiem. Jest członkiem zarządu powiatowego ZBoWiD-u⁴ i stara się o weryfikację stopnia oficerskiego, jaki posiadał w AK i BCh. Działa tam aktywnie, ale przestał działać w harcerstwie i PCK. Chciał kandydować na posła, ale wycofał się, jak się zorientował, iż w PCK mają do niego zastrzeżenia. Po 3 miesiącach zameldował, że Kołodziejski wycofał się ze ZBoWiD-u i agent nie ma możliwości się z nim skontaktować. Z wielkim prawdopodobieństwem można przypuszczać, że agent ten był członkiem zarządu ZBoWiD-u.

Tajny współpracownik-agent „Adid” złożył jeden meldunek: 10.06.1958. Twierdził w nim, że był w zespole u adw. Szoskiego i słyszał dyskusję polityczną Kołodziejskiego z Szoskim. Kołodziejski miał twierdzić, że zdarzenia francuskie (dojście do władzy de Gaulle’a) są niekorzystne dla polityki Rosji.

Ostatnim tajnym współpracownikiem-agentem był „H”, który 30.07.1961 podał funkcjonariuszowi następujące wiadomości dotyczące Kołodziejskiego. Do roku 1959 prowadził aktywną działalność z młodzieżą, szczególnie w harcerstwie, które od 1956 r. zostało

¹ Kołodziejski rzeczywiście zamierzał się habilitować i trzykrotnie próbował bronić pracy habilitacyjnej z prawa morskiego, prawa rolnego i prawa cywilnego. Za każdym razem był sprzeciw UB i uczelnie odstępowały od przewodu pod byle pretekstem – E. M.

² Z relacji adw. Kołodziejskiego wynika, że zamierzał wybudować sanatorium borowinowe na bazie pokładów borowinowych z okolic Nowego Targu. Jako ówczesny Prezes Zarządu Powiatowego PCK, chciał ubiegać się o pomoc Polonii amerykańskiej. Władze bezpieczeństwa spowodowały usunięcie go ze stanowiska Prezesa Zarządu PCK – E. M.

³ Adw. Kołodziejski był członkiem Komendy Hufca ZHP w Nowym Targu i starał się zapewnić harcerstwu opiekę duszpasterską.

⁴ Adw. Kołodziejski był kierownikiem sekcji historycznej w zarządzie powiatowym ZBoWiD-u w Nowym Targu. W wyniku interwencji UB został usunięty z funkcji i organizacji – E. M.

opanowane przez ludzi o poglądach sanacyjnych i klerykalnych. W roku 1959 usunięto z harcerstwa te elementy i choć Kołodziejski nasilił swoją działalność, to jego usiłowania spełzyły na niczym. W tym okresie prawie codziennie bywał na plebanii i naradzał się z księżmi. Został usunięty z harcerstwa i obecnie nie ma wpływu i kontaktu. Kołodziejski jest fanatykiem religijnym, regularnie chodzi do kościoła i spowiedzi. Co do charakteru tego agenta mogą być wątpliwości, gdyż notatka z rozmowy sporządzona przez funkcjonariusza tytułuje go przemienne, raz jako „H” (a więc agenta, bo tylko oni nosili pseudonimy), a drugi raz określa go jako kontakt – bez cudzysłowu.

Z przedstawionych dokumentów wynika jednoznacznie, że Kołodziejski był w orbicie zainteresowania UB od kilku lat, zapewne od momentu uruchomienia kancelarii adwokackiej, a może nawet i wcześniej, gdyż jako były oficer AK i BCh nie ukrywał swej działalności w okresie okupacji, działał na tym terenie, miał duże znajomości, był religijny, co na Podhalu jest cenione i jako adwokat miał dużą klientelę. Telefonogram z Krakowa tylko przyspieszył objęcie go „specjalną opieką”, co nastąpiło 3 lipca 1958 r. w formie „postanowienia o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerniczej”. Postanowienie sporządził ppor. Kwiecień, a zatwierdził kierownik M. Strama. Warto tu przytoczyć uzasadnienie tego postanowienia:

„Kołodziejski Stanisław s. Władysława ur. 3.V.1918 r. Kodrań pow. Radomsko, woj. Łódź. Stwierdziłem, że ww. podczas października 1956 r. na terenie miasta Nowy Targ był głównym inspiratorem i organizatorem osób domagających się przywrócenia nauki religii w szkołach i osobiście reprezentował interesy tych osób na organizowanych wiecach. Ponadto znany jest jako czołowy aktywista kościelny, utrzymujący zażyłe kontakty z klerem. Jest członkiem PAX-u, gdzie kontaktuje się z aktywem PAX-u w Krakowie. Znany jest jako wpływowa osoba z ramienia kleru na młodzież zrzeszoną w ZHP. Niezależnie od powyższego w prowadzonych dyskusjach politycznych zdecydowanie wrogo wypowiada się przeciwko władzy ludowej i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Z dotychczasowej obserwacji stwierdzić należy, iż jest to osoba zdolna do podjęcia wrogiej działalności. W związku z powyższym wnoszę o założenie sprawy ewidencyjno-obszerniczej na Kołodziejskiego Stanisława, s. Władysława jako szkodliwego działacza aktywu katolickiego i zarejestrowanie w Departamencie X (Wydział X).

Pieczątka podłużna z napisem w otoku: Wydział «C» K.W.M.O. w Krakowie zarejestrowano w Ewidencji C.K.W. pod nr 93/B 11 VI 60 /-/ podpis nieczytelny dnia 7 VII 58 Nr 3880/F /-/ podpis nieczytelny”.

Analiza tego postanowienia z grubsza odpowiada donosom agentów i notatkom funkcjonariuszy, ale na pewno opiera się także na wiadomościach nieujawnionych. Jest znane, że aparat bezpieczeństwa nie ujawniał na piśmie wszystkich czynności. Wiele poleceń i ustaleń było podawane ustnie w rozmowach, dyskusjach, szkoleniach itp.

Akta co jakiś czas były przeglądane przez poszczególnych funkcjonariuszy. Karta kontrolna wymienia ich pięciu w okresie od 9 lipca 1958 r. do 15 października 1962 r. Ostatni przegląd miał miejsce 21 października 1986 r., a więc już po zamknięciu sprawy i przekazaniu akt do archiwum. Dokonał tego jakiś funkcjonariusz z Wydziału IV w Krakowie – podpis i stanowisko nieczytelne. Można się tylko domyślać, iż było to związane z akcją oczyszczania zasobów archiwalnych.

Funkcjonariusze przeglądający dokumenty – najczęściej prowadzący sprawę – a byli nimi w stosunku do Kołodziejskiego A. Pawłowski i S. Polak – co jakiś czas dokonywali streszczenia materiału i notowali swoje spostrzeżenia i uwagi, na które nie mają żadnego potwierdzenia w aktach. Są to wymysły, plotki lub podejrzenia. Dla przykładu podam, że

funkcjonariusz Pawłowski w notatce z 31 sierpnia 1961 r. podaje, że Kołodziejski utrzymuje kontakty z sędzią i istnieje podejrzenie, iż dzieli się z nim pieniędzmi, a na usprawiedliwienie tego faktu podaje prawdziwe fakty, że Kołodziejski jest popularny wśród inteligencji i górali, ma najwięcej wygranych spraw i duże konto. W aktach sprawy nie ma żadnego śladu na ten temat i kierownictwo musiało potraktować tę notatkę jako niewiarygodną, bo nie podjęto żadnych działań sprawdzających w tym zakresie.

Notatka kierunkowa S. Polaka z 26 października 1959 r. postuluje, aby wytypować kandydata do werbunku, a to w celu bezpośredniej inwigilacji Kołodziejskiego, gdyż kontakty „Artura”, „Jawy” i „Adid” są sporadyczne, bo nie mają oni bezpośredniego dotarcia. W aktach nie ma śladu, aby coś w tym kierunku podjęto i należy wnosić, iż tej sugestii nie uwzględniono. Funkcjonariusz A. Pawłowski w streszczeniu z 14 listopada 1961 r. i w sześciu dalszych notatkach aż do 15 marca 1962 r. również postuluje „nasilić obserwację”, ale tego nie dokonano. Ostatnie streszczenie materiału dokonane zostało 28 grudnia 1962 r. przez funkcjonariusza F. Moryła, który obszernie omawia cały materiał, powtarzając doniesienia tajnych współpracowników-agentów oraz funkcjonariuszy prowadzących i sporządzających notatki i pod koniec rozważań dochodzi do wniosku, że Kołodziejski „...w obawie przed utratą stanowiska w adwokaturze zaprzestał aktywnej działalności religijnej. Poświęcił się pracy w adwokaturze, zajął się pracą doktorską z prawa morskiego i budową domu”. Zaproponował zaniechanie dalszej obserwacji i złożenie akt do archiwum.

Takie postanowienie „o zaniechaniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej” z 29 grudnia 1962 r. zostało przez niego sporządzone z następującym uzasadnieniem: „stwierdziłem, że ww. od dłuższego czasu nie prowadzi wrogiej działalności jako aktywista kościelny. Zajmuje się przeważnie pracą zawodową jako adwokat oraz jest zainteresowany zdobyciem dyplomu doktorskiego z międzynarodowego prawa morskiego. Nosi się z zamiarem poświęcenia pracy naukowej. Wnoszę o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy operacyjnej obserwacji nr 2199/62 i przekazanie jej do archiwum Wydziału «C» KWMO Kraków”. Druk postanowienia ma zakreślony wyraz „zakończenie”, a podkreślone słowo „zaniechanie”. Znaczy to, że Kołodziejski nadal pozostaje w sferze zainteresowań UB, o czym dodatkowo jeszcze świadczy nieprzekreślone ostrzeżenie na druku postanowienia: „nie wydawać z archiwum bez porozumienia się z zainteresowaną jednostką”. Postanowienie zostało zatwierdzone przez komendanta powiatowego, a na postanowieniu o założeniu sprawy figuruje pieczętka podłużna Wydziału „C”, którą omówiłem wcześniej.

Institut Pamięci Narodowej dołączył do akt przekazanych Kołodziejskiemu noty „dotyczące danych identyfikacyjnych informatorów... dotyczących funkcjonariuszy, pracowników lub współpracowników organów bezpieczeństwa, którzy zbierali lub oceniali dane o pokrzywdzonym”. Noty te wszystkie są datowane 2005.04.26 i oznaczone znakiem BU Kr III-5532-901/02 i noszą numery 51/05 do 57/05 oraz 22/05 do 24/05. Oto te nazwiska, „pod którymi zanonimizowano dane osobowe informatora”:

1. Kazimierz Kwiecień – ppor. oficer operacyjny ref. ds. BP KP MO Nowy Targ, syn Andrzeja, ur. 20.08.1921 r.
2. Stefan Gustek – ppor. oficer operacyjny ref. ds. BP KP MO Nowy Targ, syn Ludwika, ur. 21.07.1934 r.
3. Stanisław Polak – ppor. st. oficer operacyjny ref. ds. BP KP MO Nowy Targ, syn Karola, ur. 20.02.1929 r.
4. Antoni Pawłowski – ppor. oficer operacyjny ref. ds. BP KP MO Nowy Targ, syn Stefana, ur. 5.01.1931 r.

5. Franciszek Moryl – por. st. oficer operacyjny ref. ds. BP KP MO Nowy Targ, syn Franciszka, ur. 12.09.1924 r.

6. Mieczysław Strama – kapitan, zastępca Komendanta KP MO ds. BP Nowy Targ, syn Władysława, ur. 28.05.1924 r.

7. Kazimierz Wojaczek – kapitan Naczelnik Wydziału IV KW MO Kraków.

8. Włodzimierz Karkoszka – pracownik Instytucji Melioracji, syn Jana, ur. 27.10.1909 r. Nazwisko nie figuruje w aktach Kołodziejskiego. Prawdopodobnie jego udział był w formie ustnej i nie został odnotowany.

9. Tadeusz Nitka – pracownik KP PZPR Nowy Targ, syn Anastazego, ur. 10.02.1929 r. Nazwisko to figuruje w notatce sporządzonej przez funkcjonariusza podczas rozmowy. Nie wiadomo, czy rozmówca w ogóle wiedział o sporządzeniu notatki i czy znał cel przybycia funkcjonariusza. Udzielił informacji o mających się odbyć wyborach do miejscowych władz PCK.

10. Alfons Simiński, syn Wojciecha, ur. 21.12.1905 r. Nie podano miejsca pracy ani stanowiska. W materiałach nie natknąłem się na to nazwisko w jakimkolwiek kontekście. Prawdopodobnie był to udział ustny nieodnotowany.

Na podstawie tych materiałów i przy uwzględnieniu ogólnych wiadomości ze środków masowego przekazu można sformułować następujące spostrzeżenia:

– Aparat UB był bardzo rozbudowany i obejmował swoim zasięgiem wszystkie środowiska społeczne. Każda organizacja społeczna, każdy samorząd, usługi i przedsiębiorczość były penetrowane w sposób bezpośredni lub pośredni. Tajni współpracownicy-agenci byli wszędzie. UB posługiwał się swymi tajnymi współpracownikami-agentami, ale czerpał wiadomości ze wszystkich źródeł, nie pomijając rozmów prywatnych, uroczystości, obchodów, podsłuchów, plotek i pogłosek, nie mówiąc już o szantażu, przymusie bezpośrednim fizycznym i psychicznym. Funkcjonariusz sporządzał notatki służbowe przy każdej okazji. Prawdopodobnie służyły one jako miernik aktywności, zasług i nagród oraz awansów.

– Wiadomości agenturalne były sprawdzane przez kilku funkcjonariuszy i w różny sposób. Sprawdzanie takie było jedną z podstawowych form pracy bezpieczeństwa. Nieufność przeziera w prawie każdej notatki. Wnioski i postulaty operacyjne były dobrze podbudowane i oszukiwanie należało do wyjątków. Prawdopodobieństwo tych materiałów jest wysokie, choć należy do nich podchodzić z ostrożnością uwarunkowaną miejscem pochodzenia, czasu, środowiska i stanowiska-stopnia.

– Adwokatura traktowana była przez bezpieczeństwo podejrzliwie. Można zaryzykować twierdzenie, że każdy adwokat był podejrzany z racji pełnienia funkcji obrońcy czy pełnomocnika, bowiem każdy z nich w swojej pracy musiał się zetknąć ze sprawami politycznymi, kryminalnymi czy spornymi. Tajemnica zawodowa była tu gwarantem zaufania, co było łakomym kąskiem dla bezpieczeństwa. Ruchliwość adwokatury, swoboda kontaktów środowiskowych i społecznych, znaczenie w środowisku inteligencji, działania na wielu płaszczyznach i pielęgnowanie różnych zainteresowań sprawiało, że każdy adwokat mógł być źródłem wiadomości przekazywanych nieostrożnie z powodu gadulstwa. Zwykła rozmowa towarzyska, przy zabawie i alkoholu, była skrzętnie słuchana i dokumentowana w notatkach służbowych, w rozmowach wewnętrznych, naradach itp. Można zaryzykować twierdzenie, że prawie każdy adwokat przewijał się w materiałach bezpieczeństwa jako źródło wiadomości dotyczące innych osób inwigilowanych. Nie wszyscy mieli swoje teczki, jak adw. Kołodziejski, ale byli zawsze czujnie obserwowani i opisywani. Nie każdy zespół adwokacki miał swojego agenta, ale zdarzały się również i takie, gdzie byli nimi również

adwokaci. Choć ich liczba dotychczas znana jest proporcjonalnie niska, jednak rzutuje to na prestiż zawodu. Samorządowe organy adwokatury nie działały w próżni. Ich członkowie, pełniąc różne funkcje samorządowe, musieli się spotykać również z funkcjonariuszami bezpieczeństwa i ich agentami. Na pewno niejedyn z nich figuruje w teczce jakiegoś obywatela lub w swojej własnej.

– Inwigilacja adwokatury powinna być dogłębnie wyjaśniona przez sam samorząd adwokacki. Materiały Instytutu Pamięci Narodowej tego za nas nie zrobią. Ich materiały mogą być jednym ze źródeł poznania prawdy, ale ta istnieje w otoczcze skojarzeń, podejrzeń, zapachów nie zawsze przyjemnych. Są one nie mniej ważne od nagiej prawdy i tym należałoby się poważnie zainteresować. Leży to w interesie środowiska i organów samorządowych.

– Ze znanych dotychczas źródeł wynika, że adwokatura jawi się jako grupa zawodowa związana z wymierzaniem sprawiedliwości, zwarta i lojalna, o dużym poczuciu własnej godności i roli społecznej. Z jej szeregów wywodzi się proporcjonalnie duża liczba działaczy opozycji i konspiracji wojennej i powojennej oraz solidarnościowej. W okresie stanu wojennego aktywnie stawiała w obronie działaczy solidarnościowych i społecznych. Ten okres jest jej dumą i chlubą i mam cichą nadzieję, że tak zostanie przeniesiony w przyszłe pokolenia naszego zawodu.